

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/teksty/125591,Pierwszy-i-ostatni-raz-Cie-widze-Ludwik-Wieclaw-Slaski-19081949.html>



Broń NZW odnaleziona przez funkcjonariuszy WUBP w rejonie Brzyskiej Woli. Na fotografii od lewej Józef Werfel, Tadeusz Gryblewski, Piotr Woźniak, Franciszek Przysiężniak, Ludwik Więclaw (fot. z zasobu IPN)

ARTYKUŁ

„Pierwszy i ostatni raz Cię widzę”. Ludwik Więclaw „Śląski” (1908-1949)

OKRES HISTORYCZNY

(1922-1939) II Rzeczpospolita (1939-1945) II wojna światowa (1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej

Autor: MIROSŁAW SURDEJ 08.06.2026

Ludwik Więclaw urodził się 23 sierpnia 1908 r. w Leżajsku w rodzinie rolników Józefa i Magdaleny z d. Wilk. Małą maturę zdał w Gimnazjum im. Bolesława

Chrobrego w Leżajsku. W latach 1931–1932 służył w 51. Pułku Piechoty Strzelców Kresowych w Brzeżanach, uzyskał stopień sierżanta rezerwy. W 1938 r. zaangażował się w życie polityczne, za namową kolegi szkolnego Adama Koszackiego został członkiem liczącego wówczas 10 osób koła Stronnictwa Narodowego w Leżajsku.

Zmobilizowany tuż przed wybuchem wojny, znalazł się w szeregach oddziałów uczestniczących w bitwie pod Mławą w dniach 1-3 września 1939 r., potem walczył w obronie Warszawy. Po kapitulacji stolicy 27 września 1939 r. został, jak to sam ujął – „na honorowych warunkach” zwolniony z niewoli. 3 października 1939 r. powrócił z wojny do Leżajska.

Okupacja niemiecka

W listopadzie 1939 r. Więclaw z Koszackim zostali aresztowani przez Niemców. Donos na nich złożyli kolaborujący z Niemcami lokalni Ukraińcy, a powodem była przynależność do SN. Więclaw więziony był niemal do końca grudnia 1939 r. Potem musiał codziennie meldować się na niemieckim posterunku. Został wpisany na listę osób przeznaczonych do wywózki na przymusowe roboty, jednak zdołał uniknąć tego losu.

Po powrocie w rodzinne strony ukrywał się.

Mimo represji Więclaw niemal natychmiast zaangażował się w budowę struktur konspiracji narodowej. Osobą, która włączyła go w struktury Narodowej Organizacji Wojskowej, był emerytowany kierownik szkoły, oficer rezerwy WP i członek SN Stanisław Dołęga „Dąb”. W 1940 r. Ludwik Więclaw „Śląski” został mianowany zastępcą dowódcy placówki NOW w Leżajsku – Władysława Gancarza „Górała”. Wiosną 1941 r. leżajska siatka NOW została rozbita. „Dołęgę” aresztowano, a Koszackiego zamordowano w czasie śledztwa. Więclaw w marcu 1941 r. został schwytyany przez Niemców i osadzony w więzieniu w Przemyślu. Jednak 25 czerwca 1941 r. zbiegł, korzystając z chaosu wywołanego podjęciem przez Niemców działań wojennych przeciwko ZSRS.

Po powrocie w rodzinne strony ukrywał się. Nawiązał bezpośredni kontakt z komendantem Powiatu Łańcut NOW kryptonim „Łucja”, „Łuczywo”, który powierzył mu funkcję komendanta placówki Leżajsk. W 1942 r.

„Śląski” sam został komendantem Powiatu NOW Łańcut. Podlegały mu placówki: Leżajsk, Kuryłówka, Sokołów Małopolski, Giedlarowa i Ruda Łańcucka.

Jesienią 1943 r. rozpoczął się proces scalania NOW z AK. W AK komendantem struktury szczebla obwodu musiał być oficer, z tego względu Więclaw w listopadzie przeszedł do oddziału Franciszka Przysiężniaka „Ojca Jana”, gdzie pełnił funkcję łącznika z komendą okręgu. W oddziale przebywał do lipca 1944 r. Brał udział w bojach pod Groblą, Golcami i Ujściem.



Ludwik Więclaw „Śląski” (fot. z zasobu IPN)

W komunistycznej rzeczywistości

Latem 1944 r. komendant Okręgu NOW Rzeszów Kazimierz Mirecki „Żmuda” wyodrębnił część scalonych struktur NOW z AK, nie chcąc narażać ich na zniszczenie w trakcie, niepotrzebnej jego zdaniem, akcji „Burza”. Jego decyzja uchroniła żołnierzy NOW przed represjami, które spadły na ujawnione struktury AK. Żołnierze NOW nie ujawnili się, zarazem podjęli próbę zdobycia wpływu na życie społeczne. Infiltrowali struktury administracji i Milicji Obywatelskiej, sam Więclaw został członkiem „rady narodowej” w Leżajsku.

Na przełomie 1944 i 1945 r. rozpoczęto odbudowę struktur NOW na Rzeszowszczyźnie. Rozkazem z 26 lutego 1945 r. „Żmuda” mianował nowych komendantów powiatowych NOW w Okręgu NOW Rzeszów. Więclaw ponownie objął funkcję komendanta Powiatu NOW Łańcut kryptonim „Łucywo”, „Z5” (zastąpił na tym stanowisku Wacława Bossowskiego „Rena”). Zmienił wówczas swój pseudonim na „Zenon”. 16 lutego 1945 r.

został awansowany do stopnia podporucznika czasu wojny. W tym też czasie Okręg NOW Rzeszów został częścią struktury Narodowego Zjednoczenia Wojskowego (choć nadal używał nazwy NOW).



**Ludwik Więclaw, inspektor
Inspektoratu „Hanka”/„Halina”
NZW. Fotografia wykonana w
czasie amnestii w kwietniu 1947
r. (fot. z zasobu IPN)**



Piotr Woźniak (fot. z zasobu IPN)



Kapitan Józef Zadzierski

„Wołyński” - dowódca oddziału

**„Złota” PAS NZW (fot. z zasobu
IPN)**

W pierwszej połowie 1945 r., na rozkaz komendy okręgu, „Zenon” zorganizował na podległym sobie terenie komórkę prasową. Kierował nią Antoni Wojnar „Sęp”. Aby zamaskować jej pracę oraz imitować lokalną aktywność polityczną, działacze związani z SN powołali w Leżajsku... koło PPS.

Dowodzenie Inspektoratem „Hanka” to niejedyna odpowiedzialna funkcja, jaką pełnił Więclaw w strukturach ruchu narodowego. Był on również prezesem Powiatu Łańcut SN krypt. „PV”.

Na przełomie 1945 i 1946 r. doszło do kolejnych zmian w strukturze Okręgu NZW. Nowym komendantem został wywodzący się z kresowej AK kpt. Piotr Woźniak. Na początku 1946 r. zwołał on odprawę w Leżajsku, w której uczestniczyli czołowi oficerowie Okręgu NZW - Bronisław Dłuszyński „Sęp”, Władysław Bąkowski „Gad” i Ludwik Raczyński „Grzmot” oraz Więclaw „Zenon”. W trakcie odprawy Woźniak wyznaczył komendantów nowych inspektoratów - Więclawa na stanowisko komendanta Inspektoratu „Hanka”/„Halina”. Inspektorat ten

obejmował powiaty: przeworski (krypt. „Paulina”), łańcucki (krypt. „Łucja”) i niżański (krypt. „Nina”). Więclaw kierował inspektoratem do kwietnia 1947 r. Prace organizacyjne rozpoczął od uporządkowania archiwum komendy Powiatu Łańcut. Zorganizował też sztab inspektoratu. Rozkazem specjalnym z 25 lutego 1946 r. włączył w skład inspektoratu obwód „Justyna” (część powiatu biłgorajskiego z Janowem Lubelskim). Z rozkazu tego wynika, że w ramach inspektoratu funkcjonował wówczas też obwód Tarnobrzeg (krypt. „Teresa”), później (prawdopodobnie w marcu) włączony w skład Inspektoratu o kryptonimie „Maria”. W tym samym rozkazie Więclaw, podpisując się pseudonimem „Kłos”, mianował komendantów obwodów.

W strukturach SN

Dowodzenie Inspektoratem „Hanka” to niejedyna odpowiedzialna funkcja, jaką pełnił Więclaw w strukturach ruchu narodowego. Był on również prezesem Powiatu Łańcut SN krypt. „PV”.

Odbył też w Krakowie specjalne szkolenie organizacyjno-ideowe, organizowane przez Tadeusza Marcińskiego „Prusa”.

Prace nad zorganizowaniem Okręgu Rzeszów SN rozpoczęły się w drugiej połowie 1945 r., z chwilą gdy dotychczasowy prezes Józef Sałabun przekazał swoje stanowisko Władysławowi Tutkowi „Słabińskiemu”, nauczycielowi Gimnazjum Handlowego w Przemyślu. Nowy prezes zaczął pracę organizacyjną od skompletowania Zarządu Okręgu Rzeszów (krypt. „C”), który składał się, oprócz niego, z sześciu osób. Więclaw został kierownikiem Wydziału Organizacyjnego („C3”) w Zarządzie Okręgu Rzeszów SN. W strukturach SN posługiwał się czterocyfrowym pseudonimem „8012”.

Odbył też w Krakowie specjalne szkolenie organizacyjno-ideowe, organizowane przez Tadeusza Marcińskiego „Prusa”. Więclaw nie podjął jednak aktywnej pracy w Zarządzie SN – jego obowiązki wypełniał Zbigniew Urzyński, wiceprezes Zarządu Okręgu.



Gimnazjum w Leżajsku (fot. zbioru Muzeum w Leżajsku)



Oddział partyzancki NZW Józefa Zadzińskiego „Wołyniaka” (fot. z zasobu IPN)



Broń NZW odnaleziona przez funkcjonariuszy WUBP w rejonie Brzyskiej Woli. Na fotografii od lewej Józef Werfel, Tadeusz Gryblewski, Piotr Woźniak, Franciszek Przysiężniak, Ludwik Więclaw (fot. z zasobu IPN)

Pogotowie Akcji Specjalnej

Więćław miał też pewien wpływ na organizację i działania grup zbrojnych NOW/NZW. Jeszcze w czasie okupacji niemieckiej powołał w Leżajsku drużynę, zwaną później „żandarmerią Śląskiego”, której zadaniem było utrzymywanie porządku we własnych szeregach, zwalczanie bandytyzmu i zdobywanie funduszy na działalność konspiracyjną. Grupa ta zwana była też „drużyną studentów”, ponieważ większość z jej 12 żołnierzy uczęszczała do Gimnazjum i Liceum im. Bolesława Chrobrego w Leżajsku lub studiowała na uczelniach wyższych.

W marcu 1945 r. odbyła się w Kuryłówce odprawa z udziałem Mireckiego, Józefa Barana „Lucjana”, Franciszka Przysiężniaka „Ojca Jana”, Tadeusza Kaczurby „Tatara” i Więćława, w czasie której podjęto formalną decyzję o utworzeniu oddziałów leśnych NZW. Niebawem powołano komendę Oddziałów Leśnych, na czele której stanął awansowany do stopnia majora – Franciszek Przysiężniak „Marek”. W sierpniu 1945 r., po odejściu Przysiężniaka, dowództwo nad oddziałami leśnymi objął najprawdopodobniej właśnie Więćław „Kłos”.

W ramach wspomnianej już reorganizacji, prowadzonej przez kpt. Woźniaka, wyodrębniono pion Pogotowia Akcji Specjalnej, przeznaczony do wykonywania działań o charakterze bojowym. Do jego zadań należało eliminowanie wrogiej agentury, zaopatrywanie organizacji w środki finansowe, techniczne, uzbrojenie, a także samoobrona, m.in. poprzez odbijanie więźniów, walkę z komunistycznymi grupami operacyjnymi. Pogotowie tworzyło własną strukturę terytorialną, a jego żołnierze teoretycznie mieli działać niezależnie od kierowników terenowych szczebli NZW, utrzymując z nimi jednak niezbędny kontakt. Dysponowało także własnym pionem wywiadu. Rzeszowskim Okręgiem PAS (krypt. „Seret”) kierował początkowo por. Bronisław Dłuszyński „Sęp”.

W 1947 r. Okręg Rzeszowski NZW działał już w oderwaniu od struktur ogólnopolskich.

Wczesną wiosną 1946 r. Więćław uczestniczył w rozmowach prowadzonych pomiędzy komendą Okręgu Rzeszów NZW a Zarządem Okręgu WiN Rzeszów. Jedno ze spotkań miało miejsce 11 kwietnia 1946 r. Działacze WiN zarzucili wówczas oficerom NZW brak kontroli nad oddziałami partyzanckimi PAS. Dzień później, 12 kwietnia, rozkazem nr 008 kpt. Woźniak, podpisując się pseudonimem „Horyń”, nakazał Więćławowi objąć komendę PAS. Tuż przed Wielkanocą 1946 r., prawdopodobnie 18 lub 19 kwietnia, w Leżajsku doszło do spotkania organizacyjnego, na którym Dłuszyński przekazał komendę PAS, dokumenty organizacyjne oraz finanse PAS Więćławowi, awansowanemu już do stopnia kapitana. „Sęp” był przekonany, że przyczyną zdjęcia go z funkcji komendanta „Seretu” było planowane objęcie przez niego innej funkcji w komendzie okręgu. Rzeczywistość okazała się jednak dramatycznie inna – 28 kwietnia por. Dłuszyński został

zastrzelony z polecenia kpt. Woźniaka, na mocy wyroku, zatwierdzonego także przez Więclawa.

Spowodowało to konflikt wewnątrz organizacji. Kapitan Józef Zadziński „Wołyniak”, dowódca najsilniejszego oddziału PAS o kryptonimie „Złota”, nie wierzył w zdradę „Sępa” i otwarcie wypowiedział lojalność komendzie okręgu. Dopiero po pewnym czasie i nie bez problemów udało się Więclawowi zażegnać konflikt i ponownie włączyć oddział „Złota” w struktury PAS. Święta Bożego Narodzenia 1946 r. Więclaw spędził z żołnierzami „Wołyniaka”. Jeden z nich, który był już wówczas agentem Urzędu Bezpieczeństwa o ps. „Mietek”, donosił:

„Do bunkra przyszlismy na pierwszy dzień świąt. Tam czekał na »Wołyniaka« Kom[endant] Obwodu [właśc. inspektor] ps. »Śląski« [...]. Po ceremonii wigilijnej »Śląski« wygłosił przemówienie do żołnierzy jak również przedstawił sytuację oddziałów leśnych, zaznaczając, że dobrze nie jest, a może być jeszcze gorzej, o ile nie będzie trzeciej wojny i nie będzie poparcia ze strony zagranicy od Andersa. Zaznaczył również, że sztab NSZ [KG NZW] znów zaczyna się organizować, wobec tego [polecił] ażeby nie wychodzić z konspiracji i nie tracić nadziei. Po tym przemówieniu odczytał ostatnie wiadomości radiowe z Londynu i gazetkę konspiracyjną »Głos Jedności Polskiej«”¹.

Tydzień później „Wołyniak” już nie żył, a jego oddział poszedł w rozsypkę.



**Bronisław Dłuszyński z przyszłą
żoną - Władysławą Buczek,
Warszawa, ok. 1939 r. (fot. zbiory
Ireny Hutter)**



Władysława Więćława - żona

**Ludwika Więćława (fot. zasobu
IPN)**

Ujawnienie i aresztowanie

W 1947 r. Okręg Rzeszowski NZW działał już w oderwaniu od struktur ogólnopolskich. Dwa jego inspektoraty zostały rozbite przez UB. Kwestią czasu pozostawało rozbicie kolejnych. W krytycznej sytuacji, w jakiej znaleźli się żołnierze podziemia, Więćława zdecydował o ujawnieniu się w ramach ogłoszonej „drugiej amnestii”. 24 kwietnia 1947 r., z komendantem Okręgu Rzeszów NZW kpt. Woźniakiem stawił się w Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Rzeszowie, gdzie wypełnił protokoły amnestyjne.

Ujawnienie się Woźniaka i Więćława zakończyło okres działalności konspiracyjnej Okręgu Rzeszów NZW. Nie minął rok, jak komuniści złamali postanowienia amnestii i rozpoczęli akcję represyjną wobec żołnierzy NZW.

Ostatecznie bezpieka wykryła siedem magazynów broni NZW, w tym magazyn, który Więćława zdeponował w zabudowaniach Edwarda Garbackiego w Leżajsku. Znalaziono tam archiwum i pewną ilość uzbrojenia.

Kapitan Ludwik Więclaw po ujawnieniu się ożenił się z Władysławą Gwóźdź i wyjechał na Śląsk, szukając tam nowego miejsca do zamieszkania. Zatrzymał się na kilka dni w Opolu u niedawnego towarzysza z NZW Kaczurby, który został kierownikiem Wydziału ds. Repatriacji. Nie wiedział, że Kaczurba już od 1945 r. współpracował z UB. Więclawa aresztowano tuż po wyjściu z jego mieszkania 9 sierpnia 1948 r.

W tym czasie UB intensywnie poszukiwał archiwów i magazynów broni NZW. W jednym z listów przechwyconych w Leżajsku w ramach perlustracji korespondencji czytamy, że

„U Ludwika Więclawa, u Śląskiego [funkcjonariusze UB] zawalili stodołę, porąbali drzwi, okna, podłogę i meble”².

Ostatecznie bezpieka wykryła siedem magazynów broni NZW, w tym magazyn, który Więclaw zdeponował w zabudowaniach Edwarda Garbackiego w Leżajsku. Znalezione tam archiwum i pewną ilość uzbrojenia (dwa karabiny szturmowe MP-43/44, pm Sten, sztucer myśliwski, dwa rewolwery Smith & Wesson oraz pistolet FN „Browning” wz. 1910, ponadto trzy granaty i amunicję). Dokumenty organizacyjne przechowywane były w smołowanej drewnianej skrzynce i w pięciolitrowej metalowej bańce. Część z tych rzeczy Garbacki ukrył pod podłogą w domu, a broń palną zakopał w skrzyniach w zabudowaniach gospodarczych.

Śledztwo i proces

Rozpoczęło się długie i brutalne śledztwo. Więclaw przesłuchiwany był od 9 sierpnia 1948 r., lecz dopiero 14 sierpnia rozpoczął zeznawać zgodnie z wolą oprawców. Na przesłuchania noszono go w koszu na bieliznę, a po przesłuchaniu ciągnięto nieprzytomnego po schodach z drugiego piętra do celi. Ręce rażono prądem, trzymano całymi dniami w lodowatej wodzie; miał zmasakrowane pięty i odbite inne różne części ciała.

Proces rozpoczął się dopiero 15 maja 1949 r. w gmachu Wojskowego Sądu Rejonowego przy ul. 3 Maja w Rzeszowie. Na ławie oskarżonych zasiedli: Piotr Woźniak, Ludwik Więclaw, Tadeusz Maýr, Kazimierz Kisielewicz, Kazimierz Stocki, Edward Garbacki, Anna Bałaj-Ślęzak, Jan Skóra i Jan Więclaw. Adwokatem Ludwika Więclawa był Edward Pudło. Woźniak, w swoich wspomnieniach napisał, że żona Więclawa wyprzedła wszystko, co miała, żeby ratować męża – bezskutecznie. Więclaw nie spodziewał się wyjść żywy z rąk UB, o czym świadczy jego pożegnanie z kilkumiesięcznym synkiem Jackiem, którego podczas przerwy w rozprawie Władysława pokazała mężowi. Ten wziął chłopca na ręce, ucałował i ze łzami w oczach powiedział:

„Pierwszy i ostatni raz cię widzę”.

Po wydaniu wyroku na Więclawa, aresztowano także Władysławę Więclawową, a później nawet jej matkę.

Samą rozprawę Woźniak tak wspominał:

„Przewodniczył mjr [Wacław] Pietroń [były żołnierz AK], zawodowy prawnik [...], był gorliwym i oddanym wykonawcą woli UB. Działał wyjątkowo groźnie i szkodliwie, skazując wielu niewinnych więźniów na karę śmierci. Dwóch ławników z KBW nie miało wiele do powiedzenia w czasie rozprawy: oficer [ppor. Stanisław Łęcki] i szeregowiec [Jerzy Flejszman], przeważnie drzemali po jakiejś nieprzespanej nocy i w ogóle rozprawą się nie interesowali – byli jedynie statystami. Całość uzupełniał prokurator [Kazimierz] Nowowiejski, młody, dwudziestokilkuletni Żyd, bez żadnego wykształcenia prawniczego, zapewne po kilkumiesięcznym kursie dla prokuratorów, pracowników UB”³.

Rozprawa toczyła się pod czujnym okiem UB i każde „niewłaściwe” zachowanie oskarżonego karano pobylem w karczerze – tzw. kinie. Tadeusz Maýr spędził tam kilka dni za zdecydowaną odpowiedź na obelgi Nowowiejskiego. Tak to wspominał:

„Karna cela – karczer – o rozmiarach 3 x 1 m bez okna. Dopytyw powietrza do celi umożliwiała wmurowana w ścianę od podwórza drenówka [otwór dla odpływu wilgoci i wody]. Drenówka rzucała jasny, kolisty cień [chodzi raczej o plamę światła] na przeciwległą ścianę. [...] usiąść i spać można było na desce ułożonej bezpośrednio na betonowej posadzce. Naczynie na odchody to wiadro bez dna. Posadzka zlaną była moczem, smród podrażniał błony śluzowe nosa i oczy. Po nocy spędzonej w takich warunkach wieziono mnie do Sądu na rozprawę”⁴.

Wyroki zapadły 30 maja 1949 r. – karę śmierci (łącznie) otrzymali: Piotr Woźniak, Ludwik Więclaw, Edward Garbacki i Jan Skóra; karę dożywotniego więzienia – Tadeusz Maýr i Kazimierz Kisielewicz; karę więzienia: 15 lat – Kazimierz Stocki, 13 lat – Anna Bałaj-Ślęzak, 6 miesięcy – Jan Więclaw. Spośród skazanych na karę śmierci egzekucji uniknęli Woźniak i Skóra.

Byłemu komendantowi Okręgu Rzeszowskiego NZW, postanowieniem Najwyższego Sądu Wojskowego z 2

sierpnia 1949 r., zamieniono karę śmierci na 10 lat więzienia, z którego został zwolniony 19 marca 1955 r.

We wspomnieniach Władysława Więćław zapisała:

„Kiedy zapadł wyrok śmierci na męża i innych, podeszłam do niego, był żółty, pewnie miał żółtaczkę, uszkodzoną wątrobę, był bardzo osłabiony. Przytulił mnie, pocałował i powiedział: wierzę, że dasz sobie radę, módl się za mną i wychowaj synka na dobrego człowieka, Polaka i obywatela”⁵.

Ludwik Więćław i Edward Garbacki zostali straceni wieczorem 5 września 1949 r. Egzekucję wykonał Bronisław Kisiel, w obecności naczelnika więzienia w Rzeszowie por. Jana Listwana, lekarza Juliana Reklińskiego oraz podprokuratora WPR ppor. Kazimierza Nowowiejskiego. Więćław zginął o godz. 20.10, Garbacki o 20.30. Skazańcom – jak podaje Skarbimir Socha „Jaskółka” – nałożono na głowy maski przeciwgazowe, aby nie krzyczeli. Pochowano ich w nieznanym miejscu.

13 marca 1992 r. Sąd Wojewódzki w Rzeszowie unieważnił wyrok WSR z 1949 r. Pamięć o Ludwiku Więćławie uczczono w Leżajsku, nadając jednej z ulic nazwę „ppłk. Ludwika Więćława”.

Tekst pochodzi z numeru 3/2024 „Biuletynu IPN”

¹ Zob. D. Garbacz, *Śmierć „Wołyniaka”*, „Studia Rzeszowskie” 1999, nr 6, s. 237–247. Szerzej na temat działalności agenta „Mietka” zob. Ł. Pasztaleniec, *Sprawa agenta „Mietka” i jego pobytu w oddziale NOW Józefa Zadziarskiego „Wołyniaka”*, „Zeszyty Historyczne WiN-u” 2012, nr 35, s. 119–131.

² AIPN BU, 01355/148, Odpis listu Genowefy Szpili do Kazimierza Szpili, b.d.[lato 1948?], teczka: kpt. Filipczyk, NZW – Okręg Jarosławski „Groma”, k. 213/8.

³ P. Woźniak, *Zapluty karzele reakcji. Wspomnienia AK-owca z więzień w PRL*, Paryż 1982, s. 33.

⁴ S. Socha „Jaskółka”, *Czerwona śmierć czyli narodziny PRL-u*, Kraków 2017, s. 133.

⁵ R. Federkiewicz, *Leżajscy patroni ulic, placów i rond*, „Kurier Powiatowy” 2021 nr 1 (192), s. 20.

COFNIJ SIĘ